

## **Produkcja energii na własne potrzeby jest opłacalna**

**Wytwarzanie energii we własnym domu jest opłacalne – uważają eksperci. Ich zdaniem obniżona do 80 proc. cena po jakiej przeciętny Kowalski może odsprzedać nadwyżki własnej produkcji nie będzie miała istotnego znaczenia dla rozwoju tzw. energetyki prosumenckiej.**

Pierwsi prosumenci, czyli dotychczasowi konsumenci energii, którzy teraz chcą ją także produkować we własnych domach, pojawili się już w Polsce. To efekt ubiegłorocznej zmiany prawa energetycznego, która zniósła bariery administracyjne dla tej grupy małych wytwórców prądu.

Wprowadzając ułatwienia – m.in. rezygnując z obowiązków ubiegania się o koncesję oraz prowadzenia działalności gospodarczej – rząd i parlamentarzyści zdecydowali jednocześnie, że prosumenci będą mieli prawo sprzedaży nadwyżek wytworzonej energii lokalnym spółkom energetycznym, ale jedynie po 80 proc. średniej ceny hurtowej z ubiegłego roku.

### **Kontrowersyjne 80 proc.**

To ograniczenie oburzyło ekologów, którzy oskarżają rząd o sprzyjanie wielkim koncernom energetycznym kosztem małych odbiorców energii. Tymczasem zdaniem ekspertów, uczestniczących w debacie "Prosument – sieć i rozliczenia – Net metering" zorganizowanej 15 maja przez Procesy Inwestycyjne, zmiana nie będzie miała znaczenia.

– Jak zobaczyłem ustawę z ceną zakupu energii od prosumentów w wysokości tylko 80 proc. średniej ceny rynkowej to się we mnie zagotowało. Ale jak zacząłem to przeliczać, to wyszło na to, że proponowane rozwiązania są dla prosumenta korzystne – ocenia prof. Krzysztof Żmijewski, Sekretarz Generalny Społecznej Rady ds. Rozwoju Gospodarki Niskoemisyjnej.

Jak dodaje, znaczenie będzie miało przede wszystkim zastosowanie tzw. net meteringu, który przewiduje projekt ustawy o odnawialnych źródłach energii. – To realizacja istoty prosumenta mówiącej "produkuj dla siebie" – przekonuje.

### **Produkuj dla siebie**

Net metering to zasada, zgodnie z którą prosument będzie mógł oddawać do sieci energetycznej nadwyżki energii (np. energię z paneli słonecznych w czasie, gdy jest w pracy), a następnie pobierać ją gdy jest mu potrzebna (np. gdy wraca z pracy, a słońce już zaszło). Z lokalnym sprzedawcą energii rozliczy się jedynie za saldo tej wymiany – dopłaci lub otrzyma wynagrodzenie.

Przygotowywana zmiana jest o tyle istotna, że prosument ma gwarancję sprzedaży energii po ok. 145 zł/MWh, natomiast kupuje ją średnio za ok. 490 zł/MWh.

Eksperti zgodnie podkreślają, że jeszcze bardziej opłacalne jest dobre dostosowanie produkcji do własnego zużycia. Wykorzystując wyłącznie energię z własnych mikroinstalacji prosumenci mogą zaoszczędzić zarówno na kosztach zakupu, jak i dystrybucji energii. W Warszawie oznacza to ok. 750 zł brutto na każdej megawatogodzinie.

### **To się opłaca**

– Warto inwestować w urządzenia wytwarzające energię odnawialną. Zawsze jednak trzeba stawiać na przemyślane rozwiązania – mam na myśli optymalne dopasowanie efektywności zastosowanych urządzeń do własnego zużycia energii. Nie ma sensu kupować zbyt dużej, a co za tym idzie przesadnie



drogiej instalacji. Tak naprawdę opłacalna jest produkcja na własne potrzeby – mówi Mariusz Klimczak, Prezes BOŚ Banku.

– Najbardziej korzystne jest łączenie w jednym domu kilku mikroinstalacji, które ze sobą współpracują. My proponujemy naszym klientom łączenie pompy ciepła z panelami fotowoltaicznymi na dachu. Po dołożeniu do tego jeszcze kolektorów słonecznych uzyskujemy kompletne rozwiązanie, które radykalnie obniża koszty ponoszone na ogrzewanie domu i ciepłej wody. Nazwaliśmy je BOŚ EKOsistem.

Atutem dobrze skrojonego ekologicznego systemu jest także to, że wcale nie musimy oddawać dużych nadwyżek produkcji energii do sieci w tych godzinach, w których nie ma nas w domu. Możemy ją zmagazynować w postaci energii cieplnej w zbiorniku na wodę – dodaje Klimczak.

Jak podkreśla Prezes BOŚ Banku, inwestycja w odnawialne źródła energii w domu to nie tylko realne oszczędności wspierające budżet rodziny. To również istotne uniezależnienie się od wzrostu cen energii w przyszłości.